

10-ciu najlepszych sportowców polskich w r. 1928

Wielki doroczny konkurs „Przeglądu Sportowego”

Z chwila, kiedy sport polski za myka caloroczny bilans swej wyjątkowej pracy, kiedy koniec roku kalendarzowego kładzie na boiskach, bieżniach i torach hipiejących białą pieczęć sniegu, „Przegląd Sportowy” przystępuje jak co roku do wielkiego naszego konkursu

kto był najlepszym sportowcem w r. 1928-ym.

Przepiękny czas styczniowy nadaje się do tego lepiej, niż każda inna pora roku. Na cały dorobek naszego sportu Czytelnik może spojrzeć z perspektywy kilku czy kilkunastu nawet miesięcy porównać jakość różnych rekordów, wyników i zwycięstw, ocenić ich doniosłość z punktu widzenia czysto sportowego, oraz propagandy imienia polskiego zagranicą — słowem zważyć cały materiał jaknajbardziej rzeczowo i bezstronnie przed rzuceniem swego cennego głosu na szalę plebiscytu.

Nasz XIV-tv z kolei konkurs jest wspaniałą, jedyną w swoim rodzaju rewją imion najbardziej ważkich, zasług najcenniejszych ludzi zasłużonych nie tylko wobec społeczeństwa i Państwa. Bo też doroczny ten bój toczy się o stawkę niebyłą. Poza bowiem mianem najlepszego sportowca w Polsce, jedynego człowieka z pośród 28-ku milionów mieszkańców Rzplitej, zwycięzca konkursu uczestniczy w walce o zdobycie ufundowanego przez „Przegląd Sportowy”

wielkiego pucharu najlepszych sportowców polskich.

na którym coroku ryle się nazwisko zwycięzcy. Puchar ten rozgrywany jest w ciągu pięciu lat drogą plebiscytu Czytelników „Przeglądu Sportowego”. Sportowiec, który w ciągu tych pięciu lat zdobył największą liczbę zwycięstw w plebiscytach zdobywa puchar na własność.

W razie równości punktów dwu sportowców po pięciu latach puchar zdobywa ten, który pierwszy zdobył trzecie zwycięstwo.

Teraz kiedy wiemy o co idzie stawka, przystanmy do technicznej strony konkursu.

Otóż jak rok temu każdy Czytelnik, pragnący wziąć udział w głosowaniu na załączonym obok konkursie wypisuje

dziesięć nazwisk

ludzi, którzy są jego zdaniem najbardziej godni nosić tytuł najlepszych sportowców w Polsce, przyczem zachowuje kolejność według zasług poszczególnych kandydatów.

Kupon taki, dopełniony czytelnikiem wypisanem nazwiskiem i imieniem, oraz adresem głosującego nalepia się na zwykłą kartę pocztową (odpowiedzi nadsyłane w listach, wobec kolosalnego utrudnienia pracy przy segregowaniu, nie będą uwzględniane).

Kupon taki, dopełniony czytelnikiem wypisanem nazwiskiem i imieniem, oraz adresem głosującego nalepia się na zwykłą kartę pocztową (odpowiedzi nadsyłane w listach, wobec kolosalnego utrudnienia pracy przy segregowaniu, nie będą uwzględniane).

wysyła pod adresem: „Przegląd Sportowy”, Warszawa, ul. Jasna 10.

Kupon taki posiada znaczenie podwójne: po pierwsze służy on do ustalenia nazwiska 10-lu najlepszych sportowców polskich, z drugiej — jest dokumentem, na którego mocy Czytelnik automa-tycznie uczestniczy

w konkursie na odgadnięcie kolejności nazwisk 10-lu najlepszych sportowców polskich.

Z nadsyłaniem głosów radzimy się spieszyć, dopóki nie rozpali się pełnia sezonu zimowego i nazwiska znakomitych narciarzy, czy hokeistów nie przyćmiewa zasług przedstawicieli innych gałęzi sportu, tylko może dlatego, że będą bliższe, bardziej aktualne.

Dla szczęśliwych znawców, których treść kuponów zbierze się z ostatecznym wynikiem konkursu, redakcja „Przeglądu Spor-

owego” przeznacza **50 nagród.**

w tem 10 nagród pieniężnych na ogólną sumę zł. 200, oraz 40-ci nagród książkowych.

W szczególności zwycięzca konkursu otrzyma 100 złotych, II-gi — 30 zł., III-ci — 20 zł., IV-ty — 15 zł., V-ty — 10 zł., VI, VII, VIII, IX i X-ty po 5 złotych.

Komu przypadnie pierwsze miejsce nikt chyba nie ma żadnej wątpliwości. Wielokrotna mistrzyni świata, triumfatorka igrzysk amsterdamskich i zesłoroczna zwyciężczyni naszego konkursu „O miano najlepszego sportowca polskiego” Halina Konopacka, posiada zbyt wiele atutów, aby mieć choćby cień wątpliwości co do jej zwycięstwa. Zresztą jej rolę w naszym dorobku sportowym i znaczenie wielkiego triumfu w Amsterdamie podkreśliło ostatnio w sposób dobitny wręczenie Konopackiej przez pułk. J. Urychą nagrody honorowej P. U. W. F. za najlepszy wynik sportowy w r. 1928-ym.

Na zakończenie, dla orientacji podajemy listy 10-lu najlepszych sportowców polskich z lat ubiegłych.

Rok 1926-y: 1) Wacław Kuchar, 2) Halina Konopacka, 3) Antoni Cezlik, 4) Stefan Kostrzewski, 5) Stanisław Czetw-

tyński, 6) Henryk Choński, 7) rtm. Królikiewicz, 8) kpt. Orliński, 9) Józef Lange, 10) Józef Kaluza.

Rok 1927-y: 1) Halina Konopacka, 2) ptk. Karol Rómmel, 3) Stefan Kostrzewski, 4) Tadeusz Adamowski, 5) s. p. Alfred Freyer, 6) Bronisław Czech, 7) Janina Loteczowska, 8) s. p. Edward Kleinadel, 9) Władysław Dobrowolski, 10) Wacław Kuchar.

Jak się ukształtuje lista 10-lu najlepszych w r. b. — oto temat waszego, Czytelnicu, głosowania. Do urn plebiscytowych wnień wrzucić swój głos każdy, kto pragnie, aby sport nasz zdobył popularność wśród mas, władz i społeczeństwa.

Głosujcie wszyscy!! Ostateczny termin nadsyłania głosów upływa w sobotę dn. 9 lutego.

XIV konkurs Przeglądu Sportowego

1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.
9.
10.

Nazwisko i imię

Dokładny adres



ALEKSANDER TUWAŁSKI

Tajemnice hokeju lodowego

Trener kanadyjski o Tupalskim

Stynny hokeista kanadyjski G. R. Dempsey, trener amatorski Wiener E. V. ogłosił w „Prager Tagblatt” interesujący wywiad o różnicach dzielących hokej kanadyjski od europejskiego. Rozważając klasę Europy Dempsey stwierdza, że ledy-nymi graczami skrajnymi na miarę kanadyjską są Malecek (Czechy), Kretz (Belgia) i Tupalski (Polska).

Podstawowym warunkiem dobrej gry jest w hokeju zupełne opanowanie techniki jazdy. Technika poruszania się na boisku hokejowym jest jednak zupełnie inna, niż w jeździe szybkiej lub figurowej.

Gracz hokejowy winien stoso-

wać stale małe kroki, ponieważ tylko wtedy potrafi przez przerzucenie ciężaru ciała z jednej nogi na drugą uzyskać w każdej chwili idealnie pewną pozycję. Tylko w ten sposób potrafi nagle zastąpić nieruchomość lub wykonać niespodziewanie krótkie podanie, w zależności od błyskawicznie zmieniających się sytuacji gry.

Właściwe trzymanie kija w czasie gry jest również ważne, jak technika jazdy. Moje obserwacje w Europie wskazują, że prawie wszędzie kij jest trzymany błędnie.

Kij powinien stale znajdować się ściśle przed korpusem gracza, ponieważ tylko wówczas możemy swobodnie posuwać krążek na prawo lub lewo.

Dla obrońcy specjalnie ważne jest by opuścić kij na lód dopiero w chwili, gdy napad nieprzyjacielski znajduje się na jakiejś cztery metry przed nim. Interwencja w ostatniej chwili znajduje swe uzasadnienie w tem, że prawie zawsze uda się nam w ten sposób zaskoczyć przeciwnika do tego stopnia, iż będzie on miał mało szans skutecznego przeciwstawienia się naszej taktyce.

Najważniejszą zaletą napastnika będzie zawsze szybkość. Gracz powinien dążyć do powiększenia szybkości w miarę zbliżania się do przeciwnika. Kardynalnym błędem najlepszych nawet graczy jest zwalnianie tempa w chwili zbliżania się do przeciwnika. W ten sposób uderzenie traci na sile, a jego wartość zmniejsza się o połowę.

Najlepiej, aby po rozpoczęciu środka napadu prowadził krążek, oddając go jednak partnerowi w bezpośredniej bliskości przeciwnika. Ponieważ celem każdego gracza jest zdobycie bramki, niejednokrotnie pożyteczne jest, aby napastnik, otrzymując podanie objechał z tyłu bramkę i z drugiej strony strzelił pod skośnym kątem lub też wystawił krążek do strzału mniej obstawionemu koledze.

Takie kombinacje mogą być przeprowadzane, rzecz oczywista, tylko przez doskonale zgraną drużynę. Tu należy przypomnieć często przez Europę podziwiany „kawalek” zespołów kanadyjskich, kiedy napastnicy ustawiają się przy bocznych liniach i stamtąd próbują ostrzeliwać skośnymi strzałami nieosłoniętą bramkę, poczem najeźdźcą odbity krążek dostaje się przed znajdującą się w środku napastnika, który wykorzystuje krótki moment zamieszania do celnego strzału.

Każdy zespół powinien koniecznie mieć swego „coachera”, t. j. dyrygenta zespołu, który stale obserwuje grę i okrzykami daje graczom odpowiednie wskazówki.

Do roli tej nadaje się oczywiście najbardziej bramkarz, albo obrońca, nigdy, nigdy nie powinien być nim napastnik. W drużynie kanadyjskiej, która brała udział w Olimpiadzie w St. Moritz, funkcję coachera pełnił dr. Sullivan. Drużynom europejskim brakuje tego kierownictwa i stąd wynikają tak liczne błędy taktyczne w ich grze.

Klasa hokeju europejskiego

jest jeszcze bardzo daleka od skończonej techniki kanadyjskiej, są jednak w Europie nadzwyczaj uzdolnione jednostki, które przy tego rodzaju treningu osiągnęłyby najwyższy poziom gry. Mam tu na myśli Malecka (Praga), Belgijczyka Kreitzę i Polaka Tupalskiego, których uważam za niezwykle talenty.

Bardzo ważne dla podniesienia kontynentalnej klasy hokejowej są spotkania z doskonałymi zespołami. Jest to szkoła, której nigdy nie może być za dużo.

G. R. Dempsey.



TILDEN

Tilden znów amatorem

W tenisie panuje zrozumiały zupełny zastój. Hale kryte są jeszcze dość nieliczne w Europie, a sezon na Riwierze jeszcze się nie rozpoczął. Oczywiste jest, że ostatni turniej w Nizy. W ciągu owych czterech miesięcy rozegrane zostanie ni mniej ni więcej tylko 17 turniejów. Ci tenisiści, którzy mogą sobie pozwolić na wyjazd, nie zmarzną więc zimy tembardziej, że udział najlepszych graczy świata jest zapewniony.

Pierwszy wielki turniej tenisowy na Riwierze — w Cannes — zakończył się zwycięstwem pary de Stefani, Aeshimann nad Anglikami Scovel, Margrane w stosunku 6:4, 8:6, 6:3. W grze podwójnej parę triumfowały Satterthwaite, Boyd nad Francuzkami Lafaurie, Tannay w stosunku 6:4, 6:1; w grze mieszanej Lafaurie, Scovel pokonał Petchell, Aeshimann w stosunku 6:4, 6:4.

W turnieju w Hyeres olbrzymią sensację zrobiła przegrana Morpurgo do młodego gracza szwajcarskiego Chlusa w stosunku 6:8, 4:6. W finale turnieju Brugnon pokonał Matejke (Austria), po ciężkiej pięćsetowej walce w stosunku 5:7, 4:6, 8:6, 6:4, 6:2. W singlu parę zwyciężyła miss Satterthwaite bijąc miss Boyd 8:6. W drugim secie miss Boyd się wycofała.

Zgłoszenia do rozgrywek o puchar Davisa napływają już gęsto, choć termin upływa dopiero 31 stycznia. Poza Anglią, Jugosławia zgłosiła się więc jeszcze Rumunia, Szwajcaria, Czechosłowacja, Włochy, Hiszpania, Niemcy, Austria, Węgry i Ameryka. Mekką wszystkich tenisistów Euro-

py jest teraz Riviera Sezon wielkich turniejów zaczął się tam 24 grudnia w Cannes i w nieprzerwanym ciągu trwa aż do 29 kwietnia, kiedy odbędzie się ostatni turniej w Nizy. W ciągu owych czterech miesięcy rozegrane zostanie ni mniej ni więcej tylko 17 turniejów. Ci tenisiści, którzy mogą sobie pozwolić na wyjazd, nie zmarzną więc zimy tembardziej, że udział najlepszych graczy świata jest zapewniony.

Pierwszy wielki turniej tenisowy na Riwierze — w Cannes — zakończył się zwycięstwem pary de Stefani, Aeshimann nad Anglikami Scovel, Margrane w stosunku 6:4, 8:6, 6:3. W grze podwójnej parę triumfowały Satterthwaite, Boyd nad Francuzkami Lafaurie, Tannay w stosunku 6:4, 6:1; w grze mieszanej Lafaurie, Scovel pokonał Petchell, Aeshimann w stosunku 6:4, 6:4.



ZAMORRA

Zamorra-dyktator

Przed szeregiem tygodni donosiliśmy o skandalicznych scenach, które rozegrały się w czasie meczu o mistrzostwo Hiszpanii, a których bohaterem był słynny bramkarz Zamorra. Donieśliśmy również o karze, która spotkała bohatera piłkarstwa hiszpańskiego, karze łagodnej, świadczącej, że poczucie praworządności pamięć jednak za Pirenejami. Posłuchajmy teraz opowiadania naocznych świadków, z którego wynika, że Zamorra jest istotnie dyktatorem piłkarstwa hiszpańskiego i że wszelkie przekroczenia są mu wybaczone.

Na meczu Espanol — Europa, decydującym o mistrzostwie Katalonii, napastnik Europy — Cros po pięknym przeboju strzelił nieuchronnie nawet dla Zamorry. „Bożyszcze Hiszpanii” nie protestowało, nawymyślał trochę swoim obrońcom i gra się potoczyła dalej.

Po upływie paru chwil jednak Zamorra wybiegł aż na środek boiska i zażądał przerwania gry. Jak się okazało w bocznej siatce była wielka dziura, przez którą jakoby weszła piłka. Bramka więc nie była strzelona. Przy sprowadzaniu sędziego do siatki został on dotkliwie poturbowany, a z pięknej, niebieskiej kurtki zostały tylko strzępy.

Po dokładnych oględzinach sędzia stwierdził jednak, że przy rozpoczę-

ciu gry dziury tej nie było, że została ona wycięta nożyczkami i że wobec tego bramkę uważać musi.

Tu jednak zaczęła się interwencja publiczności, broniącej honoru swego niezwycięzonego faworyta. Gra została przerwana i podjęta znowu na polecenie przedstawiciela rządu odrzutu sędziowskiego. Zamorra znalazł godnego protektora, a sędzia skapitulował. Mecz zakończył się wynikiem 0:0. Europa naturalnie protestowała, lecz bezskutecznie. Nie pomogły zeznania sędziego głównego i bocznych. Wynik 0:0 został zweryfikowany.

Pozostała jeszcze na wokandy sprawa czynnego znieważenia sędziego przez Zamorrę. Przewinienie, za które przewiduje się karę 6 miesięcy dyskwalifikacji, przewinienie stwierdzone nawet przez Zamorrę. Vox populi jednak to vox Dei, a z tłumem i jego sympjami lepiej nie zaczynać. Zamorre zawieszono na trzy tygodnie. Kara nie trwała długo, bo już następnego dnia przysłała z Madrytu: zupełna amnestja.

Nie tu kończy się jednak dyktatura Zamorry. Oto sędzia został zdyskwalifikowany za brak energii na przeciąg roku, a sędzia boczny za różnicę zdań z Zamorrą dożywotnio.

Jednym słowem bożyszcze Hiszpanii święciło triumf na całej linii.



ELDORADO NARCIARZY

Wspaniałe tereny zimowe wyznaczył Orindawald (Szwajcaria) porysowane śladami nart.



Wysokość Kłusaków, Jedną z najwspanialszych i najczystszych miejsc w górach Alpejskich Europy.

JESZCZE JEDEN „SPORT ZIMOWY

Mr. WŁADYSŁAW SZYMAŃSKI

LATA WIELKIEJ WOJNY

w lekkiej atletyce polskiej

W artykule „25 lat lekkiej atletyki polskiej” drukowanym w numerze poprzednim „Prz. Sp.”, opuszczono usterkę dotyczącą r. 1913 i lat następujących.

Oto zaobycie tego okresu.

W r. 1913 lekka atletyka rozwija się i czyni postępy na przedwiośnie, gdzie prym wiodą Czarni (Jasło) i Kowalscy (Kozłów). Z nowych sił zaczyna wybić się na pierwszy plan Władysław Kuchar Wład (Pogoń), pierwszy król stawia Baran Jan (Resovia), delegatem Austr. Zw. L. A. zostaje w czwartym z kolei dr. Polakiewicz Wład. Szymański (Pogoń).

Z zagranicznych sukcesów zanotować należy: Czarni: 33.7 Wiedeń. W dziesięcioboju o mistrzostwo Austrii zdobywa Pawłowski piąte miejsce, za Halem (Monachium), Francem, Schäferem (Wiedeń) i Kovacssem (Węgry). W biegu na 1500 m. (w dziesięcioboju) zwycięża Pawłowski pierwsze miejsce, w biegu na 400 m. zdobywa Jakubowski, który także bierze udział w dziesięcioboju drugie miejsce za Halem. W dziesięcioboju w zawodach w Bernie (Mauraw) zdobywa Myrc w biegu na 1500 m. trzecie miejsce za Friedem i Helgreenem (W. A. F.).

Pogoń: 21.9 Aussig (Czechy) — Cybulski pierwsze miejsce w skoku o tyczce, drugie w rzucie dyskiem i trzecie w rzucie kulą. 25.10 Wiedeń — Cybulski 2 — II miejsce, Szydłowski 1 — II-gie 1 — III-cie, Ponurski 1 — II-gie. Do postawionych w poprzednim roku przez Pogoń 8 rekordów austr., przybywa rekord Władkiewicza (Cz.) w chodzie na 5000 m.

Zawodów urządzono 11-cie (Czarni, Pogoń, Czarni Jasło i Resovia). Rok 1914, 1915, 1916, 1917. Brak szczegółowych sprawozdań klubów z 1914 r. i czasu wojny światowej, nie pozwala nam na dokładne przedstawienie rozwoju lekkiej atletyki w tych latach. Wojna światowa zaszkodziła lekce atletyce Małopolski a zwłaszcza Lwowa, kiedy w okresie intensywnego rozwoju Lwów zaczyna już myśleć o Olimpiadzie berlińskiej 1916 roku i do niej się przygotowuje.

Począwszy od 19 kwietnia urządzają Czarni i Pogoń jedne zawody za drugimi, nie miały żadnej przerwy, żadne światło bez meczu lekkoatletycznego. Sezon dochodził już z końcem maja do zenitu. Dnia 30 i 31 tego miesiąca urządzają Czarni meeting międzynarodowy z udziałem mistrzów Węgier: dr. Szerelemhegyi i Galfy i mistrzów Wiednia: Raucha, Erlicha i Jawtanwiza. Zawody odbywają się w obecności trenera Copelanda, sprawozdanego z Ameryki przez Austr. Zw. L. A.

W ciągu całego sezonu włoskiego biega zawodnicy Czarnych i Pogoni

bardzo liczny udział w wielkich zawodach w Wiedniu, Celowcu, Bernie, Budapeszcie i t. d., zdobywając liczne i zaszczytne miejsca jak np. Kirchner (Cz.) w Celowcu 3 pierwsze i drugie i 1 trzecie miejsce.

W lipcu zjeżdża na dwutygodniowy pobyt do Lwowa trener Copeland i bierze się energicznie do pracy. W tym samym czasie referent Austr. Zw. L. A. na Małopolskę, Szymański, chce wzmożnić organizację i postawić ją na równi z rozwojem lekkiej atletyki zważywszy kolegów lekkoatletycznych na Małopolskę i oddaje w jego ręce swoje agendy. W skład kolegów weszli: prezes Jakubowski (Pogoń), sekretarz dr. Fuchs - Dybowski (Cz.), członkowie Myrc (Cz.) i Szymański (Pogoń).

Nowa ta władza bierze się z zapałem do pracy, wchodzi w styczniu z Wiedniem i Bernem Morawskimi, zainicjując zawody międzymiastowe Lwów — Wiedeń i Lwów — Berno.

kiedy wybuchła wojna i kładzie kres temu złotemu 10-letniemu okresowi lekkiej atletyki polskiej.

Opuszcza kluby, zamiera ruch na boiskach, tabory i armaty rozoszczyły się w parku T. Z. R. i Pogoni.

Po pierwszym roku wojny światowej pierwsza budzi się z marwoity Pogoni, potem Czarni, ograniczając się jednak tylko do piłki nożnej. Lekka atletyka uprawia się dorywczo i bezprogramowo.

Występy zagranicą nieliczne i nieoficjalne, jednak z sukcesem, jak np. Skopala (Cz.), który występował kilkakrotnie w ciągu wojny w Wiedniu, prócz niego startowali Pawłowski (Cz.) w Kijowie, Guziński i Wolski (obaj Pogoni) w Wiedniu.

Wojna zabiera nam przyszłą sławę lekkiej atletyki polskiej Władkiewicza (Cz.), doskonałych zawodników Jak Kawecki Józef i Skopala (Cz.), Fasnacht, Wolski i Pawlak (Pogoń).

JAN ERDMAN

WOJSKOWI W SPORCIE

czy też militaryzacja sportu

Niemal już przeciwników idei wychowania fizycznego i sportu. Nie istnieją! W przeciągu ostatnich czterech lat wygłębiona została ta garstka ludzi, która uparcie negowała konieczność posiadania kultury cielesnej na równi z duchową.

Na tem tle możemy zaobserwować bardzo ciekawy obraz. Wytworzyła się w ostatnich latach — bardzo pożądana zresztą z wielu względów — grupa czy warszawa przyjaciół i wielkich miłośników sportu, obciążonych jednak skłonnością do zawodowej krytyki i wiecznego pesymizmu. Temu nie podobają się rekordy, innemu fundusze na wychowanie fizyczne trzeci redzi popierać wychowanie, ale niszczycy ruch sportowy, jeszcze zaś inny nierzeka na niski poziom naukowy w szkołach, twierdząc, iż jest on odwrotnie proporcjonalny do rekordu statorówki.

Najmniejsza armata, bardzo ciężkiego kalibru jest zarzut militaryzacji sportu w Polsce. Mówi się głośno o tem że i zw. sport czy wychowanie fizyczne jest jedynie przykrywką i zachętą do uprawiania ćwiczeń wojskowych, że cały kierunek sportu w Polsce zdąża się zmierzniwować krokami do militaryzowania wszystkich warstw społecznych, a przedewszystkiem młodzieży, i t. d.

Sa to zarzuty bardzo ciężkie i bardzo krzywdzące. Powiedzieć że sport stworzony na fundamentach i współpracy międzynarodowej jest jedynie ostanką dla przygotowań wojskowych — to równa się stwierdzeniu całkowitego wypaczenia linii sportowej.

Twierdzić że idea olimpijska jest kulturowana dla celów wojennych — to znaczy twierdzić iż sportowcy nasi są wprowadzani w błąd w sposób oszukańczy.

Ci, którzy sugerują, iż młodzież naszą przygotowywana jest nie do rywalizacji na boisku i do lojalnego uściskania dłoni przeciwnika, lecz do silniejszego i bardziej pełnego ujęcia karabinu lub bagnetu, twierdzą tem samem, że wspaniała, z stoty swej niewskroś pacyfistyczna idea barona Coubertina, została świadomie i celowo wykoszlowana dla celów nie mających z nią nic wspólnego. Militaryzacja sportu! Te dwa wyrazy nie łączą się wzajemnie. Jeden przeżył drugiemu, to są jakby dwa różne żywioły.

Tak jest, zmilitaryzowanie sportu równałoby się jego zagładzie, stworzyłoby rzeczywistość jakiejś udoskonalonej armatnie i zaprzeczalibyśmy wszystkie duchowe zdobycze ruchu sportowego. Powtarzamy w.c. iż stymy w obliczu zarzutu bardzo ciężkiego i bardzo krzywdzącego ogół sportowcy.

Twierdzenia te zdają się znajdować nowy materiał i potwierdzenie w składzie personalnym instytucji i organizacji sportowych.

Oto kierujący z ramienia rządu ruchem wychowania fizycznego Państwowy Urząd W. F. składa się wyłącznie z wojskowych. Oto prezesem naczelnej magistratury sportowej jest wojskowy. Oto bodaj każdy związek sportowy posiada w zarządzie kilku członków w mundurach. Oto najpotężniejsza organizacja, jak związki piłki nożnej, lekkiej atletyki, hapiocizny, pływacki i narciarski posiadają prezesów z szablą i szlafm.

Co więcej! Rzekoma militaryzacja zrobiła u nas ostatnio tak olbrzymie postępy, że do zarządu państwowego typowo cywilnego klubu sportowego powołano aż pięciu wojskowych różnych szarż, którzy zajęli wszystkie poważniejsze stanowiska, od prezesa począwszy, a kończąc na skarbniku.

Czy idziemy więc w kierunku rzutowania, zamiast dysku, i zdążamy do bierów poprzez barykady drutów kolczastych, zamiast przez niewinne drewniane plotki? Wprowadzamy wojskową dyktando? Jakże to?

Ten gordyjski węzeł niepojętym ten dręczący spłót zagadek rozwiążemy bardzo łatwo, gdy uprzytomnimy sobie udział wojska w ruchu sportowym.

Od swych pierwszych wychowań fizyczne znajdowało bardzo życzliwy przyjęcie w sferach wojskowych. Wojsko było pierwszą bodaj organizacją, która zrozumiała wagę wychowania fizycznego dla każdego obywatela, które doczekało znaczenie sportu wśród zajęć żołnierza.

Sport znalazł wśród wojskowych doskonały materiał, wojsko czerpało z niego garściami ze sportu wszystkie korzyści duchowe i fizyczne, jakie dać on może.

Późniejsze obsadzenie przez wojskowych szeregu naczelników stanowisk sportowych było już prostą konsekwencją posiadania olbrzymiego rezerwuaru sił zarówno organizacyjnych, jak zawodniczych i instruktorskich. Znamy powszechnie zalety wojskowych, jak karność, sprężystość, szybkość decyzji, stwarzają z nich czynnik poszukiwany przez zarządy wszystkich organizacji sportowych.

I tak weszli w rdzeń sportu wojskowi, weszli nie dlatego, że posiadali mundury, ale właśnie odróżniając się od zwykłych sportowców tylko ubiorem, weszli tam jako sportowcy.

W tem tkwi odpowiedź na złośliwy zarzut rzekomego militaryzowania sportu, tu znajdziemy wskazówkę do odcyfrowania tajemnicy łącznego udziału wojskowych w życiu sportowem.

Militaryzacja sportu — stwierdzamy — byłaby niewłaściwie jego zuba, ale my na szczęście nie mamy potrzeby wołać na trwogę i dzwonić na alarm, bo dotychczas nie wiemy, co to militaryzacja.

Sport krzewiony przez wojskowych, ale nie „wojskowy”, nie przysposobiony do celów wojenno-wojskowych — oto idealna forma współpracy dwu czynników w ruchu sportowym.

WYCHOWANIE FIZYCZNE W BUDŻECIE PAŃSTWA

Dokończenie sprawozdania ppłk. Ulrycha w Sejmie

Na urządzenie terenów dla ćwiczeń P. U. W. F. dawał niektórym uboższym miastom pomoc finansową w wysokości jednej trzeciej lub jednej czwartej kosztów i dziś niema najmniejszego nawet miasteczka, gdzieby dla tej idei nie poczyniono pewnych kroków. W Warszawie P. U. W. F. powołał do życia pierwszy wzorowy Ogród Jordanowski na 2 ha ziemi w pobliżu dawnej szkoły podchorążych. Ogród ten zwiędzio kilkadziesiąt miast i w przyszłym roku (1929) wzór warszawski będzie naśladowany w szeregu miast. Już w tym roku korzystało z tego ogrodu mnóstwo dzieci zwiłaszcza robotniczych z dzielnicy mokotowskiej.

W 12 miastach P. U. W. F. utworzył ośrodki wychowania fizycznego, w których organizowano kursy dla klubów sportowych i dla instruktorów samorządowych w. f. Przez te ośrodki przewija się tysiące młodzieży. Frekwencja dzienna dochodzi do 700 osób. P. U. W. F. powołał również do życia 7 poradni sportowo - lekarskich w większych miastach w Warszawie, Lwowie, Katowicach, Poznaniu, Wilnie, Krakowie i Łodzi, jako zaczątek sieci, której zadaniem będzie wydawanie wzorowych kart zdrowia dla uprawiających ćwiczenia cielesne. W tym celu zorganizowano pierwszy kurs wychowania fizycznego dla lekarzy.

Co się tyczy kierunku społeczno - stowarzyszeniowego — P. U. W. F. powołał do współpracy wszystkie związki i stowarzyszenia sportowe reprezentujące łącznie przeszło 200.000 członków. Jest tu cały świat sportu robotniczego, związków przysposobienia wojskowego i

szereg innych. P. U. W. F. daje związkom na instruktorów, na irwestycje, na sprzęt. Sport jest właściwie tylko fragmentem pracy P. U. W. F., ma jednak duże znaczenie propagandowe.

Świat sportowy musi jednak „manerować samodzielnie”, gdyż nie leży w zamiarach P. U. W. F. aby młodzież w wieku szkolnym rujnowała swe młode organizmy na wyścieraniach rywalizacji sportowej, do której fizycznie jeszcze nie dorosła. Sport polski otrzymywał będzie tylko sporadyczną pomoc od rządu przy poważniejszych zawodach, gdyż inwazyjnie Polska musiałaby się wycofać z międzynarodowej konkurencji, w której zainteresowany jest honor barw polskich. P. U. W. F. będzie dbał o to, aby nasze punkty zdobywane w zawodach międzynarodowych wyrażały powszechność naszego wychowania fizycznego i żeby nasze asy sportowe rekrutowały się mogły ze wszystkich sfer społecznych.

Odnosnie sportu robotniczego i wiejskiego, P. U. W. F. współpracuje ze związkami robotniczymi. W wielu ośrodkach fabrycznych zorganizowane zostały wzorowe ośrodki (np. w Łodzi). Specjalnych pomocy na sport robotniczy P. U. W. F. nie ma sprzecywanym (poseł Czapliński postawił wniosek o przeznaczenie 1.000.000 złotych na sport robotniczy i wiejski). Związkom robotniczym P. U. W. F. daje na instruktorów, sprzęt, kursy i boiska. Co do wsi, to w wielu wsiach powstały już tereny sportowe i zawiązują się towarzystwa. W roku 1929 powstanie również pierwszy ośrodek morski w Jastarni.

Jak widzimy praca P. U. W. F. przyniosła już społeczeństwu olbrzymie korzyści. Jest to dopiero praca początkowa. Aparat wychowania fizycznego znajduje się w pełnym „galopie”, zbliżając nas coraz bardziej do kultury zachodnio-europejskiej.

Budżet Państwowego Urzędu

Bilans Tarnowa w 1928 r.

Gdy śnieżny całun pokrył ziemię tarnowską, zastanowimy się nad dorobkiem ubiegłego sezonu. Stwierdziliśmy, że był on wyjątkowy dla Tarnowa. Zastraszający upadek piłki nożnej i świetny rozwój kolarstwa i lekkiej atletyki — oto objawy, których przyczyną nie było, Piłkarstwo — ta niegdyś domena sportu tarnowskiego — straciło w r. 1928 b. wielu sympatyków. Przyczyna największa jest ogólny upadek tutejszych klubów piłkarskich, a zarazem brak ciekawych spotkań, któreby przyciągały tysiące na boiska.

Z klubów tarnowskich A-klasowa Tarnovia w 10-tym roku swego istnienia po stracie najlepszych sił (Ziemian, Jachimiek, Smoczek) z trudem uchroniła się przed spadkiem do ośmiu punktów. B. wywalczywszy sobie 15-tu punktami 11-te miejsce w tabeli mistrz okręgu krakowskiego.

Do najlepszych graczy Tarnowian należą: środek, pom. Boryczko i lewy obrońca Kobylarz. Bramkarz Jachimiek był w ostatnim roku słabszy, niż w latach poprzednich.

W ataku tarnowian dał się dostrzec odczuć brak strzeżców. Jako dowód wystarczy, że 41 bramek zdobyło 13 graczy, przyczem Kosiński K. strzelił 9, a dr Macko 7. W minionym roku ponad pierwszy Tarnovia i przysłała ujemny stos bramek 43:81. Drużyna juniorów, rekrutująca się z młodych chłopców, znowu dała się dostrzec i rekrucie świetna przyszłość.

Drugim z kolei klubem tarn. jest K. K. Metal, który na wiosnę w kwalifikacyjnych zawodach z Krak. Krowodrzą zaprezentował doskonałą sposobność powiększenia liczby drużyny A-klasowych Tarnowa. W mistrz. kl. B.

kolejarze dali sobie wydrzeć tytuł mistrza przez K. S. Wisłokę z Debicy. Dalej wymienić należy dwa kluby zsił dowskie: Z. T. G. S. Samson i T. S. Jutrzenka, które w tabeli mistrzostw kl. B. znalazły się na szarym końcu. Ostatnim klubem jest C-klas. Z. M. S., który w ciągu ub. r. okazywał dość dużą żywotność, a po fuzji z Mazairem należał do jednej z lepszych drużyn żydowskich.

Z innych gałęzi sportu wymienić należy kolarstwo i lekką atletykę. Kolarstwo szosowe rozwija się u nas pomysłnie, o torowym narazie niema mowy, gdyż brak odpowiedniego toru. Najlepszymi kolarzami naszego miasta są Koryl i Maziarz z K. K. S. Lekka atletyka uprawiana: K. K. S. Metal, Z. T. G. S. Samson, T. S. Jutrzenka i Sokół i Rozwój jej w dużym stopniu utrudnia brak odpowiednich bieżni, rzutni czy skoczni. W ub. r. miał u nas miejsce 1-szy okrężny bieg uliczny, urządzony przez redakcję „Słowa Tarnowskiego”. Beg wygrał i zdobył srebrny puchar wędrowny Z. M. tyka z Krak. A. Z. S-u. Nadto na uroczystościach jubileuszowych K. K. S. Tarnovia miały miejsce propagandowe zawody lekkoatletyczne pań, gdzie mieliśmy sposobność oglądać najlepsze lekkoatletki krakowskie z Łonią na czele.

Sekcja tenisowa Samsonu rozwija się nadal pomysłnie. Gimnastykę uprawiają T. G. Sokół i Z. T. G. S. Samson. Inne gałęzi sportu są u nas jeszcze zaniedbane. Na koniec wspomnieć należy o działalności komitetu P. W. i W. F., która pod kierunkiem kpt. Zyborskiego i por. Głowackiego obiega młodzież tutejszych szkół i rozwija się wspaniale.

Ważne zgromadzenie warszawskiego okręgowego związku pływackiego wybrało nowe władze związku w składzie następującym: prezes — mjr. Ziękiewicz, wiceprezes — p. Majzner, sekretarz — p. Grudziński, skarbnik — p. Latowicz, członkowie zarządu — pp. Małpian i Werksziel.

Ważne zgromadzenie wileńskiego O. Z. L. A. po udzieleniu absolutorium ustepującemu zarządowi, wybrało nowe władze w składzie następującym: prezes kpt. Kawalec, wiceprezosi por. Romiszowski i por. Herhold, sekretarz i skarbnik por. Serafin, członkowie zarządu Kwolenowa, Wołofyński, Romanowski, Mrózek, Szumalski, Tomaszewski, por. Małaszkievicz.

Polski Zw. G. Sp. w porozumieniu z odnośnymi związkami okręgowymi przeprowadzi następujące spotkania międzymiastowe: Łódź — Warszawa w hapiociznie i piłce koszykowej (paź. kwiecień) Lwów — Warszawa (to sa mo). Kraków — Warszawa i Poznań — Warszawa w piłce koszykowej, Łódź — Warszawa i Wilno — Warszawa w piłce siatkowej Na 1 miejscu podany gospodarz meczu.

Spotkania międzynarodowe. Warszawa — Brno hazena (w Warszawie). Warszawa — Chicago Polonia Amer (w p. koszykowej w czasie trwania Pow. Wyst. Kraj.).

POT
INO. RAK. PACH
PO 4 UŻYCIU USUWA
EKSİKANS
ST. GÓRSKIEGO

Czapki Sportowe
od ziołach G.
wybra OLBRYMA

MŁODKOWSKI
PL TRZECH KRZYŻY 18

OD PÓŁ WIEKU POWSZECZNIE
ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

ARAGO
NISZCZY
BRODOWY
SKÓRY
STWARDNIENIA
WARSZAWA

ODCISKI

Dr. H. LEWIN Starszy
NIECALA 12 telefon 51-19 choroby
weneryczne skórne i niemoc płciowa.
Przyjmuje od 8-12 r. i od 3-9 w.
W niedzielę od 9-2.
Niezmierzony cenę lecznicową.

Z okolic Warszawy

Wotomla. K. S. Huragan stracił ostatnio dwu graczy: obrońcę Szulicha oraz środkowego napastnika Burakowskiego. Odbywają oni służbę wojskową.

Zielonka. Zielonka straciła środkowego napastnika Zarzyckiego, który prze niósł się do A. Z. S-u. Jak również Li-piński najlepszy gracz w siatkówkę i ping-ponga. Wystąpiła także cała sekcja żeńska.

Zabki. Zabkowianka straciła swego kapitana i drużyny Piotrowskiego, który odbywa powinność wojskową w Wilnie.



Przyjeżdźcie na nartach.

zwycięstwo należy do tego, kto chce le zdołać. Intensywne ćwiczenia fizyczne nie wywołują męczenia i nie uodporniają ciała na choroby. Dla r. jedna osoba może być niezbędna jest także pływienie lekko i zdrowo, nie obciążając się i nie narażając na choroby w elementach odziewu, szybko i całkowicie przez organizm przyswajano

O VOMALTINE
posiada wszystkie te zalety. W op. zdaty we wszystkich aptekach i w składach aptecznych. Znajdzie pa. b. k. J. FAYRE, Warszawa, Ryńska 10, Dr. A. Włodarski, A. Bura.



PRZYBORY SPORTOWE
SPRZĘT DO GIMNASTYKI



Kompletne urządzenia
sal gimnastycznych

DOM SPORTOWY
POZNAŃ. Św. Marcin 14
Telef. 55-71
Cenoliki gratis.

Wystawiamy na Po.wsz. Wystawie Kraj

POLSKIE ST. MORITZ

KRYNICA -- ZDRÓJ

otworzyła sezon zimowy 1928/29
Pierwszorzędne urządzenia do sportów zimowych. Skocznia narciarska i wspaniałe tereny ćwiczebne i wycieczkowe. Tor łyżwiarzski o powierzchni 2.500 m² elektrycznie oświetlony. Tor do hokeja na lodzie. Tor saneczkowy długości 1.400 m. najlepszy w Kra-u. Szereg międzynarodowych i Krajowych zawodów i popisów w wymienionych działach sportów zimowych.

Kursy narciarskie.

Znakomite warunki klimatyczne. Bezpośrednie połączenia kolejowe. Poza tem Normalny sezon leczniczy

Czynne następujące pensjonaty i hotele: Alpejska, Alfredówka, Bellemonie, Biaritz, Braunfeld, Bristol, Cis, Flora, Giewont, Dom Katolicki, Dom Zdrojowy, Dora, Gopłana, Janna, Koletka, Kościuszko, Kryniczanka, Langer, Litwinka, Lotos, Lwigród, Malopioanka, Maria, Mat, Mimosza, Nowe Łazienki, Podlasie, Polonia, Polska Korona, Prez. Wilson, Renesans, Riwiera, Schwartz, Sedlisko, Soplicowo, Szczerbiec, Tiz Róze, Tatrzńska, Ustron, Vogel, Węgierska Korona, Wisła, Złoda.

JERZY GRABOWSKI

Cracovia -- twórczyni klasycznego stylu w piłkarstwie i jej walki o czwarte miejsce w Lidze

Cracovia, niewątpliwie najbardziej popularna drużyna w Polsce, ostatnio triumfatorka naszego konkursu „o miłośników piłkarzy-dzielników”, mimo że zajęła w tabeli ligowej mało dla niej zaszczytne czwarte miejsce, ciągle jeszcze jest ulubionym klubem grodu podwawelskiego.

I chociaż skończyły się bezpowrotnie czasy kiedy konkurencyjna Wisła, mogła liczyć swych zwolenników na polach, jeszcze dziś znowu racjonalnie jak Polska duża i szeroka, przez Poznańskich, Mielichów, Kalużów, Sperlingów, Kotapkę, Synowickich, Cikota, Szelągowskich, Jachociów czy Millewów wschodzi i owocuje rokrocznie.

Te zasłużone piony zbiera drużyna białoczerwonych pod postacią rekordów publiczności, obserwowanych stale na jej meczach, oraz sympatii i zainteresowania, którym darzy krakowian każdy zwolennik piłkarstwa.

A zasługi Cracovii są rzeczywiście niepomijalne w skali, niż innych klubów. Jeśli wziąć pod uwagę, że żaden z konkurentów nie wyprowadził i nie wypuścił w świat nawet drobnego procentu tylu słynnych piłkarzy co Cracovia. Te tylko filje krakowskiego zaszczepiają swoimi umiejętnościami na boiskach całej masy Rzeszypospolitej, uczą graczy i widzów, pięknie i logikę gry, słowem propagują piłkę nożną w najlepszym słowa tego znaczeniu.

Niestety, o dzisiejszej drużynie Cracovii nie można powiedzieć, że jest zespołem godnym wielkiej tradycji tego klubu. Dziś tylko od czasu do czasu, kiedy w szeregach białoczerwonych zjawia się weterani starej gwardii w komplecie, na własnym boisku, w atmosferze znawstwa publicznego, krakowianki potrafią jeszcze pierwszy mistrz Polski pokazać grę jak żaden inny zespół krajowy.

Dawniej, kiedy się było bezkonkurencyjnym można było sobie na to pozwolić co niedzielę. Dziś to luksus, druzgotany przez jednostajny taran meczów ligowych i nerwowości walki o egzystencję klubu.

To też z żalem stwierdzić należy, że Cracovia roku 1928-ego więcej już żyła tradycją, niż teraźniejszością. Bo trzy — cztery świetne fajerwerki kunsztu na 24-ry gry w najlepszym wypadku przeciętne, to jak na Cracovię stanowczo zbyt mało!

O zmienności jej formy świadczy najlepiej fakt, że po za strąką trzech maruderów — Hasmona, Słaską i T. K. S. drużyna krakowska każdemu z pozostałych klubów oddała mniej lub więcej cennych punktów. Co dziwnejsza — najwięcej tych punktów — bo trzy wygrała z białoczerwonych Ruch, osiągała zwycięstwo 4:1 i remis 2:2, najmniej zaś — L. K. S. Turysty i L. F. C., które musiały się kontentować porażką i jednym tylko remisem.

Pozatem z Warszawiakami uzyskali krakowianie rzadki rekord — dwukrotnie nie powtórzenie wyniku idemowego 1:1. Co udało się jedynie, poza walkowerami, Wiśle z Polonią (7:2).

Tegoroczny start z Czarnymi, który był zarazem inauguracyjnym występem Cracovii w Lidze wypadł imponująco: Iwoniom ezeszli z boiska krakowskiego pokonani na głowę 6:0. Ale już następne zwycięstwo 3:2 nad T. K. S. em nie wypadło bynajmniej przekonywująco.

Mimo to, kiedy tydzień później przyszło bronić honoru piłkarstwa krakowskiego w walce z wiedeńską Herthą, Cracovia zdobyła się na dwa świetne wyniki 3:2 i 1:1.

Ten turniej wielkanocny był jednak tylko błyskiem, wykonanym przez napięte nerwy historycznych graczy Cracovii.

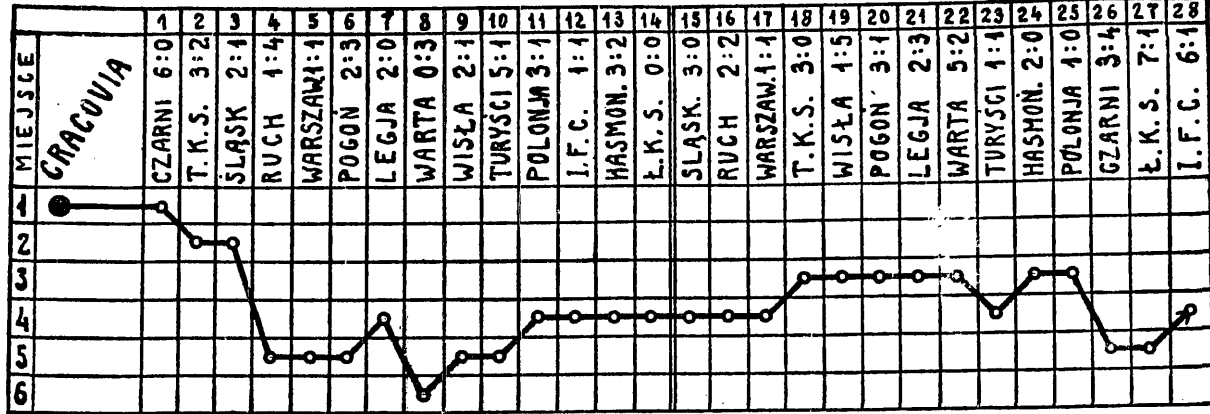
I. F. C. 3:2 z Hasmona i jeden z dwu meczów bezbramkowych w r. b. 0:0 z L. K. S. em.

Tak więc do półmetku mistrzostw

przyszedł krakowianin na 4-em miejscu, z którym już do końca rozgrywek nie miał się nie rozstawiać.

Owo 0:0 z L. K. S. em rozpoczęło dla

Cracovii drugą serję niepowodzeń. Bo przecież 1:0 ze Słaskiem, 2:2 z Ruchem, 1:1 z Warszawianką, 1:5 z Wisłą (1), 3:1 z Pogonią i 2:3 z Legią, to



ZMIANY POZYCJI CRACOVII W TABELI ROZGRYWEK LIGOWYCH

PRZED TARCZĄ EUROPY

Strzelcy i p. scy wobec m. strz. w w B. r. inie

W dniach od 6 do 9 lutego 1929 r. odbędzie się w Berlinie międzynarodowe zawody strzeleckie o mistrzostwo Europy w strzelaniu małokalibrowym w konkurencji indywidualnej i zespołowej. Zawody organizuje Międzynarodowy Związek Strzelania Małokalibrowego z okazji wielkiej międzynarodowej wystawy strzeleckiej, otwartej w tym samym czasie w Berlinie, oraz równocześnie odbywającego się Międzynarodowego kongresu strzeleckiego.

Do zawodów tych zgłoszili się do tychczas państwa: Anglia, Danja, Niemcy, Szwecja, Węgry i Polska. Spodziewane jest jednak zgłoszenie się i innych państw europejskich, oraz Ameryki, co nadaloby konkurencji charakter zawodów o mistrzostwo świata.

Warunki strzelania są następujące: Odległość — 50 m.

Tarcza: 10-ciościelieniowa o szerokości pierścienia 1 cm, przyczem średnica tarczy wynosi 20 cm, pola czarne 12 cm. (Pierścienie tarczy Nr. 10, 9, 8, 7, 6, 5 — czarne).

a) 8 seryj po 5 strzałów z postawy stojącej;

b) 8 seryj po 5 strzałów z postawy leżącej;

c) 2 razy po 8 seryj 5-cio strzałów w kombinacji (8 seryj leżąc i 8 seryj stojąc), ogółem 3 mistrzostwa indywidualne.

W tych samych trzech kategoriach mistrzostw strzelają zespoły, złożone z 5-ciu zawodników. Czas trwania seryj strzelania z postawy leżącej 5 minut, z postawy stojącej 6 minut.

Zawody odbędą się w krytej hali o 20 stanowiskach i oświetleniu elektrycznym.

Każde państwo wystawia tylko jeden zespół z 5-ju zawodników i najwyżej 20-ty zawodników do strzelania indywidualnego. Obowiązuje broń długa, dowolna, cal. 22, przyczem dozwolone są przemienniki, przyspieszniki i grzyby, niepodpuszczalne zaś lunety, pasy, szelki, ładownice i t. p. przyrządy, służące do ułatwiania strzału.

Ponieważ Komenda Główna Związku Strzeleckiego uznała z wielu wzglę

dów uczestnictwo w zawodach i kongresie za konieczne, postanowiono po porozumieniu się z Państwowym Urzędem Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk zorganizować grupę treningową i po przeprowadzeniu eliminacji wysłać do Berlina reprezentacyjny zespół Polski.

W skład grupy treningowej weszli nast. zawodnicy:

Brzeziński (Warsz.), mjr. Bobrowski (Modlin), kpt. Borzowski (Lwów), dr Bunsch (Kraków), Dowkont (W.), Golański (W.), kpt. Gościński (Toruń), kom. Kierkowski (W.), Koczowski (Mława), kpt. Komierowski (W.), kpt. Lewiński (W.), Lisowski (W.), Łaskiewicz (W.), Osowski (W.), por. Podolski (W.), kpt. Rożniński (Stanisławów), mjr. Rosowski (Kraków), Ruciński (W.), inż. Rudowski (Katowice), Rutecki (W.), Wasowicz (W.), pułk. Wecki (W.).

Jak więc widzimy weszli tu wszyscy najwybitniejsi strzelcy małokalibrowi polscy, którzy ostatnio zajmowali czołowe miejsca w zawodach.

Ze względu na niedługi stosunkowo czas, który nas dzieli od zawodów, postanowiono, aby wszyscy zawodnicy po dokładnym zaznajomieniu się z warunkami, odbyli trening w miejscach swego pobytu i o ile możliwości w warunkach podobnych jak w Berlinie, zaś w dniach od 12 do 18 stycznia 1929 r. wspólny trening w Warszawie.

Zawody eliminacyjne, które wyłonią reprezentacyjny skład polskiej drużyny strzeleckiej, odbędą się w Warszawie w dn. 19 i 20 stycznia r. 1929.

O zajęciu pierwszego miejsca przy tak silnej konkurencji nie możemy narazie myśleć, zwłaszcza, że Danja, w której każdy prawie mieszkaniec podobnie jak w Szwajcarii, jest doskonałym strzelcem, będzie się starała wykaazać swą hegemonję w tej dziedzinie. Tak samo gospodarze będą mieli bardzo wiele do powiedzenia.

Mimo to ostatnie sukcesy i wielki postęp tak jakościowy, jak też i ilościowy naszego strzelectwa pozwalają mieć nadzieję, że w Berlinie zajmąmy jakiegoś razie miejsce klasyczne.

wyniki, które nie mogą zadowolić ambicji białoczerwonych.

Ich mocno już wtedy nadszarpięta opinia podtrzymywała na chwilę światło zwycięstwo 5:2 nad Wartą, za którym jednak przyszło 1:1 z Turystami, skromne 2:0 z Hasmona i kleska 0:1 poniesiona na własnym boisku od mozo zdekompensowanej Polonii.

Dwa mecze finiszowe zatuszowały jednak wiele kłesk, a jako ostatnie w sezonie, pozostawiły na zwoleńkach Cracovii wielkie wrażenie. Triumf 7:1 nad L. K. S. em, a nade wszystko zadanie I. F. C. największej kleski, jaka klub ten poniósł w 54-ch meczach ligowych, należyć będzie niewątpliwie do najpiękniejszych kart drużyny podwawelskiej.

Jej barw w r. b. bronił dwudziestu graczy, a mimo starannego kompletowania do końca nie miał rozgrywek skład Cracovii znajdował się w stanie niemal plynym.

Ostatecznie ustabilizował się on w zestawieniu: Szumiec, Zastawniak I, Zastawniak II, Ptak, Chruściński, Mysiak, Kubiński, Malczyk II, Kaluża, Gintel, Sperling.

Ponadto barw białoczerwonych bro-

dwaj trenerzy P. Z. L. A. Klumberg i Jacobsson rozdziela swą pracę w okrzepach w sposób następujący:

Klumberg: styczeń — Poznań; luty, marzec, kwiecień — Warszawa; maj, pół czerwca — Wilno; pół czerwca, lipiec — Kraków; sierpień, pół września — Poznań.

Jacobsson: styczeń, luty, marzec — Górny Śląsk; kwiecień, pół maja — Łódź; pół maja, czerwiec — Lwów; pół lipca, sierpień — Lublin; wrzesień, październik — Pomorze.

Nagroda wędrowna im. ś. p. Freya, ufundowana przez firmę Nagalski, będzie rozgrywana corocznie podczas biegu 5 km. o mistrzostwo Polski. Przechodzi ona na własność zawodnika po trzykrotnym jej zdobyciu, lub na własność klubu po 10 latach (większość zwycięstw).

Narodowy bieg naprzelaj odbędzie się w Warszawie d. 3 maja. W biegu tym weźmie udział ponad 1,000 zawodników.

Buczyński, tegoroczny zwycięzca maratonu, opuścił szeregi Warszawianki i przeszedł do Polonii.

nili, w bramce, Wiśniewski i Malczyk I; w obronie — Doniec, Colder, a raz pod kątem kleskowego meczu z Wisłą — Gintel; w pomocy — Seichter i Zastawniak II; w napadzie — generałny rezerwy Wójcik, dalej Chruściński, Mysiak, Rusinek, Łatacz, a raz nawet na meczu z Turystami homo-novus — Kepiński.

Szumiec w bramce, należy do najwyższej klasy naszych bramkarzy. Cechuje go jednak kolosalna wada — tak charakterystyczna dla wielu piłkarzy krakowskich — zadufanie w siły własne i swej drużyny. Z tem zastrzeżeniem — spokojnie, dobre warunki fizyczne, nienagannie ustawienie się kwalifikują Szumca jako jednego z czołowych kandydatów do reprezentacji Polski.

Braclia Zastawniaczy w obronie, to koncepcja ostatniego sezonu wiosennego. W pierwszej bowiem kolejce partnerem Zastawniaka I był poznański Doniec, później — Colder, jeden z czołowych obrońców Krakowa. Duet ten wespół z Szumcem stanowił trio obronne nie w całej lidze i jeżeli chciał szukać przyczyn niepowodzeń Cracovii, należy skierować wzrok raczej w stronę napadu.

Pomoc: Ptak, Chruściński, Mysiak, najslabszy punkt posiada w Chruścińskim graczem pracowitym, ruchliwym, ale nie dysponującym miękkim, dokładnym podaniem Cikota, czy Kotarczyka. Ptak i Mysiak gracze młodzi, ambitni i staranni posiadają, przed sobą piękną karierę piłkarską.

Napad: Kubiński, Malczyk II, Kaluża, Gintel, Sperling jest pięta achilleusowa białoczerwonych. Kaluża ciągle niema godnego siebie zastępcy, a lata i zalecia nie pozwalają mu już wykazywać się na boisku co tydzień. Gintel mimo, że dzieli tegoroczne królestwo strzału z Reymannem, zawiąduje je specjalizacji w egzekwowaniu rzutów karnych, a powiedzmy prawdę — kwalifikacji na łącznika i to dla Kaluży nie posiada absolutnie. Sperling i Kubiński to gracze niewątpliwie dużej miary. Ale wystarczyć postawili ich obok takiego Adama i Balcera, porównać wzrost, wagę, kaliber, aby zrozumieć która para będzie mogła pracować wydajnie w młocze ligowe.

Wschodząca gwiazda Cracovii jest niewątpliwie jej prawy łącznik Malczyk II. Jego współgranie z Kalużą już dziś sprawia niekiedy wrażenie gry ostatniego z nieznanym łącznikiem Cracovii ś. p. Kotapka. Malczyk odgadnie myśl mistrza, nie raczyli również równocześnie z Kalużą i takby w stanie chwycić rusza na miejsce, dokąd za chwilę powędruje piłka, jeszcze przed jej oderwaniem się od nogi Kaluży.

Ogólna uwaga, jaka jeszcze nastawa w r. b. gra Cracovii to tel sposób hycia na boisku. Tak więc Kaluża i Sperling gadała niemal, gdy przerywa, a pierwszy nie przerywał niemal żadnego orzeczenia sędziego bez krzyku. Zastawniak II i Rusinek, a częściowo i Chruściński kontynuują „tradycję” gracza — kosyniera Freya. Psychika podobnego zachowania kryje się zdanem naszym w że zrozumianiem przez tych graczy poleciu gry iwardel, nieustępliwość i walki o każdą piłkę. Podobne zjawisko nie na boisku przy nosi stanowczo klubowi więcej szkody niż zysku. Zresztą kierownictwo Cracovii sprawnie to polnuje nieporównanie solidnie i głęboko, niż inne kluby polskie. To też nie wspaniały, że rok 1929-ty przyniósł im, w tel dziedzinie nie przyniósł sportowi polskiemu żadnych nieulicznych rozczarowań.

RAFAŁ MALCZEWSKI (Zakożane)

SEN SYLWESTROWY O NARCIARSTWIE

Pierwsze święto Bożego Narodzenia. Jadę na nartach z Karczmiska na przełęcz między Kopami. Tłumy narciarzy. Nagle okrzyk:

— Stop!

Reka w czerwonej rękawiczce, trzymająca też barwy pałeczki zagradza mi drogę. Po co na co mam się zatrzymywać. Stracę ped. Jadę dalej.

— Proszę natychmiast stanąć.

Kristiania, obok. Wściekły pytam:

— Czego?

— Gdzie pan ma numer?

— Czy pan oszalał!

— Tylko bez takowych uwag

Dzierżyciel czerwonej pałeczki wyciąga notes. Z notesu wydrukowany „klistrem” czy „Dürschmidem” poplamiony świekt. Czyta mi na głos rozporządzenie z dnia tego i tego, liczba ta a ta, mocą którego ustanowiony został posterunek dla przedstawiciela P. Z. N. na przełęcz między Kopami, w celu kierowania ruchem narciarzy. Nadto: każdy narciarz, jakiegokolwiek płci, wieku i pochodzenia, obowiązany jest posiadać numer na widocznym miejscu, o ile możliwości z tyłu, zarejestrowany w komisji sportowej P. Z. N. w nocy oświetlonej elektrycznie. Kązanek i kółek nie uwzględnia. Posterunkowy ma prawo za niedozwolną szwakość poszczególnych jednostek wyznaczać kary w drodze administracyjnej. U-

pomnienie, grzywny, areszt, — od tygodnia aż do dziesięciu lat twierdzą z „hikorowym” tożem co tydzień, z pozbawieniem praw do wszelkich smarów.

Zaczynam się tłumaczyć. Nie wiedziałem. Dziesięć dni byłem w górach. Pan z posterunku nie chce mnie zrozumieć. Stawia się. Po chwili otacza nas chmara narciarzy. Zapada zmrok. Klótnia. Dokoła błyskają światła i numery. Czuję się zawstydzony. Obiecuje, że postaram się o rejestrację.

Mój prześladowca nie puszcza mnie w dół. Zaczynają padać słowa ciężkie jak tanki. Pomruk motochu. Wszystko razem pachnie mordobiciem. Ja się hamuję. Mój partner nie. Kopie mnie kapcem w miejsce przznaczone na numer. Tego mam nadto. Chwytam gościa w pół i rypię nim o śnieg, ale i sam padam. Nagle koziołek — leci mi żłebem do Jaworzynki, nawzajem trzymając się za kudy. Buch! — obudziliśmy się.

Tak! to był tylko sen. Ale za dwa lata stanie się prawdą. Życie samo zmusi do odnowienia czynników do poczynienia podobnych kroków. Narciarstwo u nas rozwija się z niezmożoną siłą.

Obecnie na „Lipkach” trzeba czekać trzy kwadransy w ogniku, by zjechać raz na dół. Śnieg jest czarny od smarów. Wszystkie narzeczka i żargony używane w naszej Ojczyźnie brzmią w powietrzu. Odlamane

mi końcami nart Br. Schiele, pałą w kotłach fabryki przez cały rok. Sterty swetrów, wiatrówek, rękawiczek i czapek, zalagają sklepy. Jeden z zakopaińskich poważnych kupców ponosił śmierć, przyniesiony pięciu centnarami kolorowych szalików. Zginął trzy dni przed wigilią, a rodzina odnalazła go w drugie święto. Był płaski jak pluskwa poronińska w martwym sezonie.

„Wujek” Ritterschild zaharowuje się na śmierć. Co tydzień wypuszcza z kursów tabuny narciarzy świeżo upieczonych. Pracuje seryjnie. Standaryzacja, normalizacja, Taylorizm. Ford zgłupiałby, przyszedłszy do Wujka na praktykę. Jeśli pójdzie w tym temple dalej, więcej ludzi w Polsce będzie umiało jeździć na nartach, niż chodzić. Tu byłbyc niemożliwa pelzajna na „hikorówkach”. Matki między jednym a drugim odskokiem dają dziecku pierś. Powstają zabawne pomyłki. Zamiast czegoś tam dać ssać tubkę „klistru”. Malce śmieje się z uciechy i tyka żarłocznie.

Poziom umiejętności i opanowanie techniki dźwiga się. Gdy podłuchacz rozmowę przy stole u Trzaski, odnosimy wrażenie, że nie jesteśmy w Polsce. To Czecho-Polska. Moi współrodacy to same Czechy i do tego Bronki. Podczas ostatnich skoków na Krokwi, publiczność nudziła się. Nie dziwota. Co drugi z widzów to samoby pokazał. Może nawet lepiej. Tylko że komuś z członków rodziny przyrzekł, że nie będzie się narażał.

Gdzie te dawne niezapomniane czasy? Wtedy, gdy ja i moi

rowieśnicy zaczęli męczyć się na nartach.

Jak nas było mało! — Królówsko-austriacka policja miała nas na oku. Jeden wywiadowca wysłany, by upilnować nas wszystkich. Tworzyliśmy podobną sektę czcicieli śniegu. Wieczór, chyliłkiem pomykała na dworzec. Ubrana w kudłate szare welny, obarczona plecakami i nartami, zajmowała najgorszy przedział trzeciej klasy. Po paru dniach wracaliśmy szczęśliwi, tem dumniejsi im bardziej brudni i cuchnący. We włosach słońca z legowisk, w oczach pycha ze zdobytych szczytów. Jeden medyk nosił deseczki do unieruchomienia złamanych członków.

O ile się nie mylę, to Mieczysław Świerż miał zajęcie z policjantem na rynku krakowskim. Oczywiście w nocy. Posterunkowy nie mógł zrozumieć do czego służą mają bambusowe dzidy i dwie deski o dziwnym wygięciu. Dzida to jeszcze. Żnąć kogoś i wypuścić mu jelita. Ale deski! Ani do prasowania, ani to składana drabina. Widocznie jakaś pułanka, wymyślne narzędzie męki. I zatakał Świerż pod tak zwany „telegraf”.

Wszystkośmy przetrzymali śmiechy, nakrawania, szkany. Autor „Kar-Chatu” Ferdinand Goutel, odwalal na Błoniach krakowskich naskle bieg, odwychna się drałem jak włosem. Mnie wlatyli oczy. Idąc wolnym krokiem brałem go jak chłechał, ale to właśnie wprawiło nas w zachwyt. Nie chodziło o szwakość, ale o te nie-możliwe łamańce, które jednoliska obarczona nartami wykonywała.

Wirkosność ówczesnych narciarzy — to taternicy. Przyzywają do długotrwałych wysiłków, do niewygód i zimna, zahartowani, zawzięci, uparci. Dlatego też przedko dano sobie radę z techniką jazdy — prymitywną wielce, ale nader skuteczną. Łuki na kiju, opór na kiju, jazda strzała też na kiju. Orale się gnatem aż do gołej ziemi, a niejednemu, skoro mocniej przycisnął wytrysło źródło i to nieraz gorące, z pod bambusa.

Na Magorze koło Suchej, dzisiejszy prezes P. Z. N. p. Bobkowski nauczył mnie łuku alpejskiego.

— Panie Rafale, to trzeba być „szwungiem” (już wtedy nasz prezes czuł pociąg nieprzerpary do pięknej, stylowej jazdy).

— To nietylko nogami się wali, ale tak — i fajt, fajt — pokazał jak trzeba krecić ośrodkiem nie tyle olimpijskim co własnym. Wdzięcznie, z polotem.

Mój Boże! Gdy myślę o tych chwilach, to z nienawścią patrzę na twarde krzesła.

Używalimy wiązań Zdzarskiego tak zwanych „Lilienfeldkich”. Konstrukcja niczem łodzi podwodnej, ale bez porównania mniej zawodne. Z przodu w desce ukryta była sprężyna, kształtem i wielkością kubek w kubek podobna do tych, na których osadzone są zderzaki kolejowe. Ładowałeś w taki sposób kilko waseliny. Podszwysze stał parę razy łamane, wytrzymywały wszystko. Nawet nasze upadki. Grotom bambusowym przebiłwys nosorożca nie w porzek, ale wzdłuż od nozdrzy aż do nasady ogona.

Najpotężniejszym drągłem

chłubił się doktor Majewski, obecnie prezes stanisławowskiego oddziału P. T. T. Taki drog wiedział sam co chce; napewno więcej od narciarza. Dzisiaj z pięciu takich belek dom budują.

Nic dziwnego, że nie ufano nam. Jakaś masonska bojówka czy inne lichy.

Niedługo jednak trwała święta zgoda. Wybuchła rewolucja. Jad norweskiej szkoły jazdy za trul duszę. Człowiek na „Huitfeldzie” z dwoma kilkimi sniwał z obrzydzenia gdy ujrzał wyznawcę „Zdzarskiego”. Omilano się starannie. Węksła mu nie podpisał na 10 koron. Zrułno walby go gdyby mógł. Niejednemu małżeństwo nie doszło do skutku. Matka się zrodziła, ojciec zacierał ręce, rodzina — a co ważniejsze przylaciele — wydali przychylina opinie. Tymczasem jedno pytanko i odpowiedź. Na czem leżdzisz kochanie — na huitfeldzie — wystarczyło, by miłość szczała.

Zapewne, że nieczem bole u nas w porównaniu z temi, które zawrzałw w Niemczech. Wojna trzdziesięcioletnia nie dokonała tylu stosunków, co ta krucjata przeciw światłemu „dra gowi”. Wszelkie światłości byty profanacja. Sztywne włazni, sztywne kapelusze i kofie-rzki nawet.

A teraz? — Moda jest już dziła na nartach. Ale noza snobizm stępnym światem są warszawcy, które zwołowało garni się do desek. Narciarstwo trafiło w sedno duszy polskiej. Słabo się nagle naszym sportem narodowym. Dlatego też raz po raz P. Z. N. owi zastanawia się nad moim snem i być w porównaniu. A zżalenie na numer do „rejestracji” radzę już teraz wybrać

Zagranica przed obiektywem fotograficznym



MISTRZ ŚWIATA ANDRE ROUTIS
Andre Routis wskrzesił tradycję Criquieo i wydarł Amerykanom tytuł bokserkiego mistrza świata wagi piórkowej. Nic więc dziwnego, że przy powrocie do Paryża wyniesiono go na rękach z pociągu.



PIŁKARSKI TURNIEJ NOWOROCZNY W PARYŻU
Spotkanie finałowe między Club Français a Young Boys (Bern), zakończone zwycięstwem Francuzów w stosunku 2:1. Jak wiadomo w turnieju brały udział dwie drużyny francuskie: Club Français i Racing, Tennis Borussia z Berlina i Young Boys. Zwycięzca został Club Français, drugie miejsce zajęli Szwajcarzy, trzecie Niemcy, a czwarte paryski Racing.



NAJLEPSI KOLARZE NIEMIEC
Osmella i Engel, wykazali swą wyższość nad „neofita” zawodowstwa Falk Hansenem. Musieli jednak kilkakrotnie uznać wyższość sprinterów francuskich Engel, ex-amatorski mistrz świata, przewyższając znacznie Osmellę.

B o k s

Rene Devos młody bokser belgijski, który podczas rocznego zjazdu w Ameryce zrobił kolosalne postępy i jest jednym z pięciu, którzy najchłodniej bronili honoru boks europejskiego za Oceanem, nie zdołał jednak pokonać ostatniego szczebla, dzielącego go od walki o tytuł mistrza świata. W spotkaniu z Ace Hudkinsem przegrał nieznacznie na punkty. Hudkins zdobył sobie tym samym prawo do walki z Mickey Walkerem o tytuł mistrza świata wagi średniej.

Christner, 18-letni robotnik amerykański, który po półrocznej przerwie karierze bokserkiej zdołał znokautować Knutę Hansena i zdobył sobie już przydomkiem „K. O. Christner” został przez Rickarda wzięty pod uwagę przy eliminacjach o tron bokserki. Następnym przeciwnikiem Christnera będzie Sharkey.

Następnym poważniejszym spotkaniem z cyklu eliminacyjnych walk o tron bokserki będzie walka Jack Sharkey — Young Strubbling. Gdyby Sharkey nie zgodził się na proponowane mu honorarium (ponad 100.000 dolarów) zastąpi go Paulino.

Wielki turniej bokserów o mistrzostwo świata wagi koguciej będzie rozegrany w najbliższym czasie. Do udziału w nim zostali zakwalifikowani mistrz Francji Pladner, mistrz Anglii Jonny Hill, oraz Amerykanie Frankie Gennaro i Izzy Schwartz (oba roszczenia o tytuł mistrza świata, a który ma do tego prawo, tego, wobec nieporządku panującego w Ameryce, nikt nie wie). Amerykanie zgodzili się na rozegranie spotkań ze swymi przeciwnikami europejskimi, pod warunkiem, że odbędą się one w Stanach Zjednoczonych. O doborze par zdecydować los, a o ostatecznej walce staną zwycięzcy z pierwszych spotkań.

Godfrey, świetny bokser amerykański wagi ciężkiej, który spotyka na wiele trudności za Oceanem z powodu swego muzycznego pochodzenia, choć jest może najgłośniejszym kandydatem do tytułu mistrza świata, pokonał w Richmond swego kolorowego koleżkę Johnsona w trzeciej rundzie przez nokaut.

NA BOISKACH PIŁKARSKICH

Wycieczki świąteczne drużyn środkowo-europejskich rozciągnęły się w większości wypadkach aż po Nowy Rok. Wiedeń przysporzyła wreszcie pierwsze zwycięstwa barwom austriackim na gruncie niemieckim, bijąc Phönix (Karlsruhe) 5:0, a V. f. R. Mannheim 3:2. Admira uległa w dotychczasowym stosunku 2:6 mistrzowi Włoch F. C. Torino. Rapid uległ teamowi północnej Francji w stosunku 2:3, przegrał z teamem Paryża 1:2, wygrał jednak z F. O. Rouen 1:0. Sportklub grał na remis z Triestina, a uległ Alessandri 2:3. Wacker z Parma, słabym klubem włoskim też zadowolił się musiał wynikiem nierozstrzygniętym 1:1, z Modeną wynik brzmiał identycznie.

Czeska Sparta doznała przykrej porażki od słynnej drużyny południowo-niemieckiej I. F. C. Nürnberg w stosunku 2:3, przegrane Niemcy wygrali zaś w Berlinie, Sparta pokonała jednak V. f. B. Lipsk 5:0. Slavia zwyciężyła Servite, słynny klub szwajcarski 2:1, a Young Fellows 4:0. Viktoria Zickov z Neapolem grała 2:2, a z Bologną przegrała 0:4.

Znacznie lepiej przedstawia się bilans drużyn węgierskich. Ferencvárosi wywalczył wreszcie z Barceloną wynik remisowy 3:3, a Lizbonę pokonał 6:0. Hungaria pokonała Dominante (Genua), a team Rzymu 5:1. Upeści zwyciężył Florencję 6:0, a Genoa 5:3. „33” grał na remis z Cremona.

Dr. Peltzer, który jak wiadomo otrzymał zaproszenie na tournée po Australii, młodo najbardziej wynownych argumentów nie zdołał przekonać naczelnej instytucji o amatorskich warunkach projektowanej podróży. Rozgoryczony nieustępliwością D. S. B., Peltzer postanowił jednak wyruszyć do Australii w celu studiów handlowych. Jak wynika z oświadczeń latającego doktora nie ma on zamiaru startować za Oceanem. Możemy się jednak zgóry założyć, że startować będzie. Bo z czegoż utrzymywałaby się w podróży „amatorska” chłuba sportu niemieckiego?

Nemzeti pokonał Padwe 5:2. Saharia uległa w Havanie klubowi Iberia 0:2.

W mistrzostwach Anglii bogate zimowe świąteczne rozrywki ligowych nie potrafiło zmienić zasadniczego porządku tabeli. Sheffield Wednesday,

choć potknął się na Arsenalu (wynik 2:2) nie stracił prowadzenia. Na drugie miejsce wysunął się Blackburn Rovers, dystansując Derby County. Czwarty jest Leicester City, piąty Sunderland, szósty Leeds United. Mię-

dzy pierwszym a szóstym jest pięć punktów różnicy. Poprawili nadto wydanie swą sytuację Everton, Huddersfield i Bolton Wanderers. Na ostatnim miejscu kroczy bezapelacyjnie Bury; dzień go od przedostatniego — Sheffield United aż cztery punkty, bardzo trudne do odrobienia.

W lidze drugiej Notts County doznał niespodziewanie porażki do Millwall, a Chelsea wykorzystała to i zwróciła się z nim w tabeli.

Wielkanocny turniej piłkarski w Paryżu, w którym wzięły udział dwa kluby francuskie: Club Français i Racing, oraz Young Boys (Szwajcaria) i Tennis Borussia (Berlin), zakończył się zwycięstwem Club Français, który pokonał Racing 5:1, a Young Boys 2:1.

W mistrzostwie Niemiec południowych ostatnie spotkanie wyłoniło ostatecznie mistrzów grup. Są nimi Bayern (Monachium), I. F. C. Nürnberg, Germania (Brötzingen), Karlsruhe F. V., Eintracht (Frankfurt), Wormatia (Worms), V. f. R. Neckarau i Borussia (Neunkirchen).

W spotkaniu najcięższych rywali Niemiec północnych Hamburger S. V. pokonał pewnie Holstein (Kilonia) w stosunku 5:1.

Mistrz Argentyny Barracas odbędzie w roku przyszłym czteromiesięczne tournée po Europie. Argentynczycy rozegrali spotkania w Hiszpanii, Francji, Włoszech, Anglii, Austrii, Niemczech, Czechosłowacji, Węgrzech i Holandii. Tournée godne „amatorów”.

Ameryka ostro zaprotestowała na ostatnim zebraniu związku lekkoatletycznego przeciwko biegowi 800 mtr. dla pań. Pogląd ten spotkał się ze sprzeciwem miarodajnych sfer Anglii, Niemiec i Szwecji, a że i stanowisko Polski w tej sprawie nie zgadza się z zaprawianiami Ameryki, mało jest danych, by zostały one zrealizowane.

Ameryka postanowiła znieść w sporcie system yardowy.

Za najlepszego crossistę Francji został oficjalnie uznany Beddari. Dalsze miejsca zajmują: Baraton, Berger, Bontemps Bourit, Bourtin.

Kolarstwo

Wycieczki sześciu kolarzy w Niemcy wywołały wielkie zainteresowanie, to też zamiast dochodu przyniosły deficyt i co znaczny — około 200.000 fr. (60.000 zł.). Gdyby nie przedsiębiorczość i energia zawodników, którzy w ostatnim dniu postawili kasę pod dozor policyjny, nie dostaliby oni wcale pensji, a i tak musieli się zadowolić ulaskami należności.

Sportowo zawody wycieczki w Niemczech stopni. Jedyną parą klasową, choć nie cieszącą się specjalną sławą na innych torach byli Francuzi Wambst, Lacquehay. Wygrali oni też bez trudu, zbierając minimalną ilość punktów, lecz dystansując pozostałe parę o okrażenie. Na drugim miejscu kończyli Pagnoul i Duvivier — 1009 pkt., na trzecim — Bestetti, Damerow — 944 pkt.

Sześciu kolarzy w Mediolanie zabrała na starcie przedwzrostkiem pary włoskie, oraz znakomitych francuskich specjalistów od wycieczek amerykańskich — Choury, Fabre, Pierwszego skrajnie w walce grali naturalnie dwa najznakomitsi szosowcy włoscy Binda i Girardengo. Para Girardengo, Linari przewyższała jednak Binda i Belloniego, a gdy Binda wskutek upadku musiał się wycofać, zwycięstwo pary „il campionissimo” nie uległo już wątpliwości. Zwyciężył on istotnie, jednak nie zdołał zdobyć na swych najbliższych konkurentach nawet okrażenia przewagi. Oto wyniki: 1) Girardengo, Linari — 3339,6 km., 941 pkt., 2) Tonani, Boucheron 722 pkt., 3) Choury, Fabre 196 pkt., 4) Blanchonnet, Negri 138 pkt.

Zawody kolarskie w Paryżu przyniosły dwa ciekawe wydarzenia. Osmella startując w biegu sprinterów, uległ zdecydowanie Martinettiemu, Degraevowi 4-egonowi W biegu Omnium zwyciężyła para Raymond, Dayen nad Szwajcarami Richli, Suter, Wawysirzowie zwinom Francji dla stayerów zwyciężył Grassin przed Valle i Paillardem.

W dniu Nowego Roku rozegrano dwugodzinny bieg parami. Zwyciężyli Faudet, Marcellin, przebiegając 87,350 km. przed Cordier, Coupry i Frankensteinem, Buschenhagenem.



NAJLEPSI STAYERZY FRANCJI
Od lewej Grassin, Breau i Paillard zmierzili swe siły w walce o tytuł zimowego mistrza Francji. Zwyciężył „Toto” Grassin.

Na śniegu i lodzie

Sigmund Ruud, znakomity skoczek norweski został trenerem — amateorem praskiego klubu narciarskiego.

Ljungmann słynny skoczek norweski został uznany przez swą ojczyznę za zawodowca.

Purkert najslawniejszy skoczek czeski znowu zwyciężył na zawodach w Flinsbergu, zdobywając przy skokach 39, 40, 41 fantastyczną notę 1958,3. Drugi był Czech Meergans — 18.722.

W Bawarii znakomity skoczek niemiecki Müller pokonał pewnie Baiera. Obaj ci zawodnicy przyjeżdżają na mistrzostwa F. I. S. do Zakopanego.

Na skoczniach narciarskich Szwajcarzy pierwsze skrzypce grał Rubi. Lauener i Kaufmann. Rubi zwyciężył w Grindelwaldzie ze skokiem 48 mtr., w Wengen był drugi za Lauenerem, przyciem obaj osiągnęli 50 mtr. Na skoczni olimpijskiej w St. Moritz zwyciężył Kaufmann skokiem 63 mtr.

W Wengen Lauener ofiarował największą długość 55 mtr., zwyciężył jednak Trojani przed Frautschim. Na skoczni Bernina w Pontresinie triumfował Zogg z najdłuższym skokiem 56 mtr.; pierwszy był Kaufmann przed Zoggiem i Vuilleminem.

Mistrz świata Thurgberg wbrew zapowiedziom, nie zamierza wycofać się z czynnego życia sportowego, ani wyjechać w charakterze trenera do Japonii. Thurgberg będzie startował zarówno w mistrzostwie Finlandii, jak Europy i świata.

Sezon łyżwiarski w Norwegii jest w pełnym biegu i zawodnicy osiągają już znakomite wyniki: Ballangrud był w najlepszej formie i zwyciężył na 1500 mtr. i 5 km. w znakomitych czasach 2:22,3 i 8:38,8, na 500 mtr. był

czwarty z 44,1. Niespodziankę sprawił Evensen, który miał się już być wycofany z łyżwiarstwa, swą doskonałą formą: na 500 mtr. był szósty — 44,7, na 1500 mtr. miał martwy bieg z Larsenem — 2:23,7, na 5 km. był piąty w 8:54,8. Na 500 mtr. zwyciężył Eteresen w znakomitym czasie 43,5 sek.

Do hokejowych mistrzostw Europy w Budapeszcie zgłosiły się dotąd Polska, Niemcy, Austria, Belgia, Czechosłowacja, Finlandia, Włochy, Rumunia, Szwajcaria i Węgry. Zupelnymi nowożytnymi na polu hokeju międzynarodowego będą Finlandia i Rumunia.

Turniej hokejowy o puchar Sprengle-za zakończył się ponownym zwycięstwem Berliner S. C. Berlińczycy już po raz piąty wygrali w tej cennej międzynarodowej nagrodzie. Wyniki spotkań były następujące: Berliner S. C. — Oxford 2:0, Riessersee — Davos 0:0, Cambridge — Davos 2:0, Cambridge — Riessersee 3:1, Milano H. C. — Oxford 2:0, Berliner S. C. — Milano H. C. 2:0. W finale B. S. C. pokonał Cambridge 1:0, a Riessersee w walce o trzecie miejsce zwyciężył Milano 2:0. Berliner S. C. wystąpił w składzie: Lincke, Holzboer, Sachs, Hassler (dawniej Chamonix), Herbert Brück (dawniej Wiedeń), Jaenecke, Römer.

Wiener E. V. znakomity zespół hokeistów wiedeńskich rozegrał w St. Moritz dwa spotkania, zwyciężając St. Moritz H. C. 3:2 i ulegając mu 3:4.

Czechosłowacki związek hokeja na lodzie liczy w tej chwili 35 klubów, do których zgłoszonych jest 325 graczy. Jest to więc jeden z najpotężniejszych związków hokejowych świata.

Welsmüller i Riglin, mistrzyni olimpijska w skokach, otrzymały w czasie tournée po Japonii propozycję objęcia posady płatnych trenerów. Znakomity pływak i pływaczka odrzuciły je, jak donoszą, z powodu zbyt niskich warunków finansowych. Welsmüller pozostaje więc chwilowo jeszcze amatorem.

Rząd rumuński ma zamiar, idąc w ślady Francji, utworzyć podsekretariat stanu dla spraw wychowania fizycznego i sportu.

W parlamencie rumuńskim powstała specjalna grupa sportowa, która zorganizowała się w komisję. Komisja ta dąży do stworzenia w Rumunii prawa o wychowaniu fizycznym i do zapewnienia sportowi zapomóg państwowych.



GROŻNA KONKURENTKA SONJI HENIE
Na zawodach łyżwiarskich w Sztokholmie zabłysł nagle nieprzeciętnym blaskiem talent młodej Szwedki — Karin Andrin.



O'KELLY CYZELUJE SWĄ FORMĘ
Irlandczyk O'Kelly trenuje ze swym sparring-partnerem przed spotkaniem z Jim Maloneyem.

Prenumerata kwartalna zł. 3,50.

Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red., w tekście zł. 0,80, poza tekstem zł. 0,40.

Redakcja i administracja Jasna 10, tel. 93-72 (93-24). — Konto w P. K. O. Nr. 13120.

Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6.

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński, Wydawca: „PRASA POLSKA”, Sp. Akc. Warszawa, Nowy Świat Nr. 39, Tel. 93-10, Drukarnia „PRASA POLSKA” Sp. Akcyjna, Redaktor odpowiedzialny: Marjan Strzelecki.